



MLECZE I KAŁUŻE, CZYLI UCZMY SIĘ OD NASZYCH DZIECI...

Kiedy widzimy żółte mlecze, to widzimy chwasty, które trzeba będzie wyplenić z naszego ogródka.

Natomiast nasza blisko 3-letnia córeczka □ widzi piękne dla nas kwiatuszki i coś wspaniałego, puszystego, co można by zdmuchnąć.

Kiedy czujemy mocny powiew wiatru, to się denerwujemy, że niszczy nam fryzury, zrzuca kapelusz czy czapkę.

Nasza córeczka □ zaś zamyka oczy, rozkłada szeroko rączki i próbuje fruwać.

Kiedy widzimy żebraka, których jest coraz więcej, to prawie wszystkich obojętnie mijamy.

Córeczka □ natomiast prawie do każdego się uśmiecha i od nas domaga się, aby coś im dać.

Kiedy widzimy podeszczową kałużę na drodze, to myślimy, aby nie zabrudzić sobie butów lub odzieży.

Córeczka □ widzi zaś wspaniałe miejsce do zabawy – odpływowe strumyki, piękne wodospady.

Kiedy widzimy córeczkę w gronie innych bawiących się dzieci i jak ją czasami odtrącają, popychają, to się

złościśmy i krzyczymy na nie.

Nasza córeczka □ nic sobie jednak z tego nie robi, uśmiecha się do dzieci i dalej się z nimi bawi.

Kiedy modlimy się do Boga to najczęściej prosimy o różne ważne, potrzebne nam rzeczy. Córeczka □ zaś mówi: Dobry Panie Boże, dziękuję Ci za piękne słońeczko lub deszczyk, śpiewające ptaszki i przepraszam, że nie chcę już iść do nieba, bo bym bardzo tęskniła za wszystkimi na ziemi.

Kiedy my, dorośli tak myślimy o tym wszystkim, to dochodzimy do wniosku, że tak naprawdę, to dzieci są nam dane nie tylko po to, abyśmy je uczyli, ale też, aby się i od nich uczyć. Rozumiem teraz, dlaczego i Pan Jezus kochał dzieci. Zwracajmy więc uwagę na może drobne i mało znaczące rzeczy w naszym życiu, a być może dojdziemy do przekonania, że i one są ważne i piękne.

nadesłane
R-
„Straż”